

## Dziecko- dorosły - dojrzały

**2. Przebudzony chrześcijanin dąży do duchowej dojrzałości niezależnie od poświęceń. Śpiący chrześcijanin mimo upływu lat przesypia swoje dojrzewanie i pozostaje „duchowym karłem”.**

### Dziecko- dorosły - dojrzały

Jakie postawy przejmujemy jako chrześcijanie?

Może to być:

1. postawa dojrzałego chrześcijanina,
2. postawa pseudo dorosłego chrześcijanina, ale nie dojrzałego
3. postawa duchowego dziecka.

Czym charakteryzuje się postawa dojrzałego chrześcijanina?

Dojrzały chrześcijanin powstrzymuje się od rezygnacji z jakiejś służby zborowej, dlatego, że ktoś go nie zauważył, nie uszanował jego zdania czy też go skrytykował.

Dojrzały chrześcijanin powstrzymuje się od szantażu emocjonalnego, aby za wszelką cenę postawić na swoim.

Dojrzały chrześcijanin nie zazdrości drugiemu, gdy jemu dzieje się lepiej, ale cieszy się razem z Nim.

W jakiej grupie wiekowej występuje najczęściej niedojrzałych postaw, postaw dziecka? Często będziemy zdania, że może młodzież!

Jeżeli mamy na myśli brak doświadczenia życiowego to oczywiście mamy rację. Ale nasze zebrane doświadczenia niestety nie zawsze przekładają się na dojrzałość.

W każdej grupie wiekowej możemy znaleźć zarówno postawę dojrzałą, jak i postawę dziecka czy też postawę osoby uważającej się za duchowego rodzica.

Bywa niestety też tak, że dojrzewam duchowo jako chrześcijanin, ale co jakiś czas zachowuję się jak duchowe dziecko.

Czym charakteryzuje się postawa dziecka w naszym zachowaniu?

**Jeżeli ktoś jeszcze raz nie weźmie pod uwagę mojego zdania to zrezygnuję z zaangażowania w służbę albo nawet pójdę do innego Zboru!**

Takie zachowanie jest bardzo zbliżone do postawy dziecka, które mówi:

Nie będę się z Tobą bawić albo zabiorę swoje zabawki i pójdę do innej piaskownicy.

Jakie zachowania i słowa charakteryzują postawę dziecka?

**- ja chcę..., nie będę ..., nie zależy mi ..., to niesprawiedliwe ..., a dlaczego ja ...**

Zachowanie dziecka zdradza egoizm i zaspakajanie osobistych upodobań.

Niestety występuje jeszcze inna postawa w naszym zachowaniu, postawa źle pojętego rodzicielstwa.

Czym charakteryzuje się postawa rodzica w naszym zachowaniu?

Tzw. uważający się za rodzica mówi do brata czy siostry – „słuchaj mnie, bo ja wiem lepiej, co należy zrobić”.

Postawa chrześcijanina zachowującego się jak rodzic w Zborze wyraża się w zachowaniu i słowach: zawsze ..., nigdy ..., powinienes zrobić to czy to, bo ja ci tak mówię, ile razy ci mówiłem ...

Wyobraźmy sobie dyskusję pomiędzy braćmi, którzy reprezentują dwie niewłaściwe postawy. Spierają się na temat ustawienia krzeseł na nabożeństwie.

Pierwszy ma postawę rodzica, drugi postawę dziecka.

Tzw. rodzic mówi tak:

*„Jesteś o wiele za młody, aby wiedzieć, jak powinno wyglądać uwielbienie w Zborze. Zawsze tak było i tak pozostanie”*

Natomiast reprezentujący postawę dziecka mówi tak:

*„Ale ja chcę zmienić formę uwielbienia w Zborze i jeśli nie będę mógł tego zrobić, to albo zrezygnuję ze służby albo odejdę do innego Zboru, bo mam dosyć takiej przestarzałej formy.”*

Aby dojść do porozumienia jeden z nich musi zrezygnować z postawy rodzica, a drugi z postawy dziecka. Muszą komunikować się w innej formie i być gotowi na kompromisy.

Np. tzw. rodzic może przyjąć postawę dojrzałą mówiąc: *Nie jestem przyzwyczajony do innej formy uwielbienia, ale możemy spróbować tej formy przez 3-4 nabożeństwa i zobaczymy jak to wygląda.*

Mający postawę dziecka mógłby powiedzieć tak:

*„Wiem, że jesteś bardziej doświadczony w służbie uwielbienia niż ja i szanuję Twoją służbę. Ale czy moglibyśmy wypróbować inną formę przez najbliższe 3-4 nabożeństwa.”*

Ale co zrobić, jeśli ja taki już jestem! Wiem, że postępuję nieodpowiedzialnie, że zachowuję się jak dziecko albo próbuję zachowywać się w stosunku do braci i sióstr, do Rady Zboru, pastora jak rodzic. Ja już taki jestem!

To prawda, kiedy się nawracamy to wnosimy do nowego życia cały bagaż swoich przyzwyczajzeń, charakteru, zachowań, słabości.

Ale na czym polega właśnie naśladowanie Chrystusa?

Na pozwolenie Jemu, aby On zmieniał mój charakter, moje przyzwyczajenia, moje dotychczasowe zachowanie.

Kiedy przed nawróceniem na wszystko narzekałeś, a teraz narzekasz na innych zborowników, to natychmiast masz przestać!

***List św. Jakuba 5:9 Nie narzekajcie, bracia, jedni na drugich, abyście nie byli sądzeni; oto sędzia już u drzwi stoi.***

Drodzy po takim wezwaniu Jakuba możemy dochodzić do wniosku, że nie będę narzekał, ale jak sobie powzdycham na innych to w niczym im nie zaszkodzę!

Czy wiecie, że to słowo przetłumaczone u nas jako nie narzekajcie to greckie słowo „stenadzete”, które możemy przetłumaczyć jako „nie wzdychajcie” jedni na drugich!

Kiedy przed nawróceniem obmawiałem innych, to teraz już będę brzydził się obmawianiem czy słuchaniem obmowy.

*Księga Psalmów 15:1 i 3*

*Panie! Kto przebywać będzie w namiocie twoim?*

*Kto zamieszka na twej górze świętej?*

*Nie obmawia językiem swoim,*

*List św. Jakuba 4:11 Nie obmawiajcie jedni drugich,*

Sprawdzałem znaczenie tego greckiego słowa „obmawiać”. Otóż oznacza ono: mówić źle o kimś, obmawiać, oczerniać, osądzać kogoś.

Jeżeli dotychczas miałem postawę dziecka lub traktującego innych jak dzieci pseudo rodzica, to muszę zerwać z taką postawą i przejmować postawę osoby dojrzałej.

Na czym polega więc często nasz problem w zborach chrześcijańskich?

Że zatrzymujemy się na etapie duchowego dzieciństwa.

Przed takim stanem ostrzega list do *Hebr.5:12*

*Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego.*

Spójrzmy we własne serce. Czy moja postawa wyraża pytanie duchowego dziecka: **czego mogę spodziewać się od mojego Zboru, jak oni powinni lepiej służyć?** Czy raczej dojrzałego chrześcijanina: **czego Zbór może oczekiwać ode mnie, jak ja mogę lepiej służyć!**

Znamy taki obraz, kiedy rozgrywa się mecz piłkarski i gromadzą się kibice na stadionie i klaszczą albo krytykują grających piłkarzy?

Wydaje się, że wiedzą lepiej od tych piłkarzy jak należy grać.

Dlaczego tak się dzieje?

Bo jeżeli mam postawę dziecka to kierują mną humory, dokuczanie, przewrażliwienie czy krytyka.

Co będę krytykował?

To, co wg mnie nie przynosi mi takiej korzyści, jak powinno.

Co napisałby ap.Paweł, kiedy pisałby list do naszego Zboru w Łodzi?

Czy pisałby tak: a wy młodzieży – oczekujcie od Zboru, od innych, aby ..., a wy starsi – domagajcie się swego prawa, aby ...

Spójrzmy np. na list do Zboru w Efezie. Otóż w 5 i 6 rozdziale ap. Paweł pisze do trzech grup ludzi w Zborze – do mężów i do żon, do rodziców i do dzieci, do niewolników i ich panów. W każdym przypadku zwraca uwagę na ich obowiązki, a nie na to, jakie mają prawa.

Czy wiemy czym różni się konsument od producenta?

Konsument oczekuje zaspakajania jego potrzeb.

Producent koncentruje się na szukaniu sposobności zaspakajania potrzeb konsumenta.

Dojrzałe chrześcijaństwo jest wychodzeniem ze stanu bycia duchowym konsumentem do stanu bycia duchowym producentem.

Czy przyszedłem dzisiaj na nabożeństwo, aby dawać czy aby brać?  
Czy zdaję sobie sprawę, że służenie innym jest przykazaniem od Boga, a nie moim widzimisie?

Naturalnie służenie innym, którzy na to nie zasłużyli nie bywa dla nas trudne, jeśli działa w nas Boża miłość.

W liście do Galacjan 5:13 czytamy: „... *służcie jedni drugim w miłości.*”  
Dokładnie wg dosłownego tłumaczenia w grecko-polskim N.Testamencie czytamy tutaj:  
„... *służcie jedni drugim z powodu miłości.*”

Z powodu miłości Chrystus umarł za swoich wrogów.  
Z powodu miłości Ty możesz poświęcić się dla Zboru mimo Jego wad.

Miłość ludzka to miłość wyrażana w słowie „ponieważ”... albo w słowie „jeżeli”. Miłość Boża to miłość wyrażana w słowie „pomimo”.

Przypatrzmy się kolejnemu przykładowi postawy cielesnej i postawy dojrzałej.  
Wyobraźmy sobie pewną hipotetyczną sytuację z mojej rodziny.  
Mianowicie jak wicie co tydzień mamy w Zgierzu spotkania grupy domowej. Wyobraźmy sobie, że mówię do żony tak: ***Żonko, Ty pieczesz takie dobre ciasta drożdżowe a jak zauważyłaś nasi goście bardzo lubią ciasto drożdżowe. Czy mogłabyś na każdy piątek piec drożdżowca?***

Wyobraźmy sobie, że przychodzi piątek a Marta mówi tak: ***ponieważ nie kupiłeś rano drożdży, a więc jesteś nieodpowiedzialny to ja już nigdy nie będę piekła ciasta drożdżowego.***

Wówczas co robię. No chcę być gościnnie, wybiegał do sklepu, kupuję szybko drożdże i sam piekę to ciasto drożdżowe?

I co mi wychodzi? Oczywiście zakalec. I co robię – teraz ja mam pretensje do żony!

Jaką postawę reprezentuje wówczas wraz z moją żoną?

Postawę dziecka!

Jak moglibyśmy rozwiązać ten problem zachowując się dojrzałe?

Otóż wyobrażam sobie w ten sposób dojrzałą rozmowę z żoną.

Mówię do Marty tak:

***Wiesz, kiedy prosiłem Ciebie, abyś piekła na każdy piątek drożdże to byłem przekonany, że Ty sama będziesz kupowała sobie te drożdże. Jeśli się nie zrozumieliśmy to przykro mi. Jeśli chcesz to mogę kupować zawsze te drożdże.***

I co moja żona odpowiada?

***- wiesz, ja myślałam, że Ty będziesz kupował te drożdże. Przykro mi, że tak zareagowałam i nie zrobiłam ciasta. Dlatego zostaw lepiej już mi robienie tego ciasta i teraz już rozumiem,***

**że jeżeli prosileś mnie o robienie ciasta to chodziło Ci o to, aby tym się zająć od początku do końca.**

Oczywiście jest to zmyślona sytuacja. Może wydawać się nam nawet śmieszna. Takie dziecinne zachowanie żony i męża i dobrze, że doszło do dojrzałej rozmowy i decyzji.

Ale czy w Zborze nie mamy podobnych postaw?

Kiedy byliśmy we wrześniu w Szwajcarii to bracia pastorzy podpowiadali mi: jeżeli jakaś osoba o uzdolnieniach cukiernika nie będzie chciała robić ciasta, bo się obrazi, że nie kupiłeś jej drożdzy to nie bierz się za robienie ciasta, bo wyjdzie ci zakalec!

Lepiej, aby nie było tego ciasta w Zborze!

Oczywiście w tej historii osoby i przyczyna jest zmieniona, ale od takich postaw i zachowań chrońmy się, bo w żadnym zborze takie dziecinne postawy nie są obce.

Dlatego jeśli ktoś nie chce zrobić czegoś w Zborze, bo nie dopilnowałem, aby kupić drożdże to przepraszam i proszę o zrobienie ciasta, nie dla mnie ale dla Chrystusa!

Jeżeli nie chcesz usłużyć w Zborze w jakiejś dziedzinie, bo ktoś nie kupił drożdzy to nie robisz w pierwszej kolejności pastora, ale ranisz Chrystusa i gorszysz Jego Oblubienicę!

Drodzy, wszystko cokolwiek robimy ma być robione tak jak dla Chrystusa!

*W I List św. Piotra 4:10 czytamy: „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy (z greckiego „piękni” szafarze rozlicznej łaski Bożej.”*

Drodzy duchowe dziecko cieszy się, że otrzymało łaskę od Boga i czeka na kolejne dowody łaski.

Traktujemy Bożą łaskę, jak super prezent, którym się nie podzielę i będę czekał na kolejne prezenty od Boga.

Dojrzały chrześcijanin zdaje sobie sprawę, że łaska, którą otrzymał to szafarstwo, aby tę samą łaskę okazywał w służbie Zborowi, innym chrześcijanom niezależnie od okoliczności...

Ale... - gdzie góruje „własne ja”, tzw. słuszne cielesne pretensje nad łaską, tam nie ma Bożej miłości i duchowej dojrzałości.”

**3. Przebudzony chrześcijanin dąży do zespolenia i związania się z innymi w Zborze, a nie zadawała się życiem obok nich. Śpiący chrześcijanin woli żyć obok innych w Zborze nie poświęcając się i nie scalając się z innymi dla dobra Zboru.**

Gdybyście mieli przytoczyć jeden werset z Biblii, który daje definicję dojrzałego Zboru to jaki byłby to werset? .....

Możemy przytaczać różne wersety, bo różne do nas przemawiają.

Ja przytoczę jeden z wersetów/fragmentów, który doskonale ilustruje moim zdaniem dojrzały Zbór.

*Efezjan 4:15-16*

*15 Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, W Chrystusa,*

*16 Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.*

Zadajmy sobie wobec tego tekstu kilka pytań:

Co robią stawy?

Kim są stawy?

Czy jest możliwe wzrastać w Chrystusa, nie zespalając się jednocześnie i nie zasilając jednocześnie inne stawy?

Czy jestem zasilającym stawem dla innych w ciele Chrystusa czyli w Zborze?

W każdym zborze znajdują się członkowie, nad którymi należy roztoczyć szczególną opiekę. Są oni, jak dzieci, podatni na rozmaite wpływy, a także najmodniejsze tendencje religijne. Jak uczy historia, nowinki w sprawach religijnych pojawiają się i znikają. Trwa jedynie Kościół. Prawdziwy, stały pokarm można znaleźć tylko w Kościele.

Są również tacy, którzy wymagają ochrony. Apostoł Paweł mówi o oszustwie ludzkim i podstępnie. Stosuje tu słowo *kubeia*, oznaczające zręczność manipulowania kośćmi do gry. Zawsze znajdą się ludzie, którzy przy pomocy zręcznych argumentów usiłują odwieść chrześcijanina od wiary. W naszych czasach więcej się mówi o religii, niż w latach ubiegłych. Chrześcijanin, a szczególnie człowiek młody, musi być przygotowany na ustosunkowanie się do często bardzo racjonalnych argumentów ludzi zwalczających Kościół i wiarę w Boga.

Tylko w jeden sposób można uniknąć ulegania płytkim nowinkom religijnym, lub zwodniczym argumentom antyreligijnym; jest nim ciągle wzrastanie w Chrystusie.

Apostoł Paweł używa też innego porównania. Píše, że organizm jest tylko wtedy zdrowy i zdolny do działania, kiedy każda jego cząstka jest w sposób doskonały skoordynowana z innymi, gdy każda część ciała spełnia wyznaczoną jej rolę. Podobnie jest z Kościołem. Organizm Kościoła jest wtedy zdrowy, kiedy jego głową jest rzeczywiście Jezus Chrystus i On kieruje życiem każdego pojedynczego członka.

Jedynie bliska więź z Jezusem i poddanie się jego kierownictwu, jest w stanie zapewnić niezachwianą wiarę chrześcijanina, a Kościołowi – zdrowy organizm i zdolność sprawnego działania.

Przytoczymy jeszcze jeden fragment, w którym streszcza się całe Boże Prawo:

*Galacjan 5:14-15:*

*Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego.*

*Lecz jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, baczcie, abyście jedni drugich nie strawili.*

Co znaczy wg Biblii słowo zakon?

Kiedys ktoś z moich znajomych Biblię i wyznał mi później, że poważnie zastanawiał się o jaki zakon chodzi w Biblii, no bo są różne zakony: np. Świętych Benedyktynów, Świętego Jerzego i innych.

Zakon znaczy Prawo

A słowo „bliźni” co oznacza?

Bliźni oznacza z greckiego – „tego, który jest tuż obok mnie.”

A teraz spójrzmy na tę osobę, która siedzi tuż obok mnie albo tuż naprzeciwko mnie.

Czy miłuję tego obok mnie i tego naprzeciwko mnie tak jak siebie samego?

Kiedy słuchamy wersetu 15 to możemy odnieść wrażenie, że apostoł pisał do Galacjan jak do ludożerców:

*„Lecz jeśli jedni drugich kłasicie i pożeracie, baczenie, abyście jedni drugich nie strawili.”*

Zborownicy w Galacji niestety zamiast okazywać sobie miłość niezależną od warunków „kłasi się i pożerari”. Kiedy coś, ktoś nas ugryzie to boli. Ale to zachowanie zborowników szło o wiele dalej niż tylko atakowanie siebie, napadanie na siebie, ranienie siebie nawzajem. Otóż w j.greckim przetłumaczone u nas słowo „strawić” znaczy po prostu „zabić.”

Zborownicy w Galacji mieli patrzeć, aby innych w Zborze nie zabijać!

Ale jak można kogoś w Zborze zabić?

Przecież ja nikogo nie zabijam w Zborze!

I Jana 3:14

Dojrzały chrześcijan wie, że kochając i wzrastając w Chrystusa staje się coraz bardziej związanym i zespalającym stawem w Zborze. Duchowe dziecko uważa, że może kochać Chrystusa, wzrastać w Niego nie zespalając i nie związując się w służbie dla ciała Chrystusowego.

Życzę nam duchowej dojrzałości i duchowych postaw.

Amen